Nr. 199. Łódź, Poniedziałek, 23 Lipca 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnosz. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Chaos w Rosji.

Wczorajsze depesze, w nocy otrzymane, przynoszą wiadomości o wzrastającym coraz bardziéj chaosie w Rosji.

Więc przedewszystkiem zmiany w rządzie. Prezes ministrów, ks. Lwow, ustąpił ze swego stanowiska. Minister wojny, Kierenskij, mianowany został prezesem ministrów, przyczem jest w dalszym ciągu i ministrem wojny. Ceretelli, nie porzucając teki ministra poczt i telegrafów, zamianowany został równocześnie ministrem spraw wewnętrznych. Minister komunikacji, Niekrasow, mianowany został prowizorycznie ministrem sprawiedliwości.

A dalej: urzędowe wiadomości o walkach na ulicach Petersburga nie dość jasno przedstawiły owe zajścia. Do „Corriere della Sera" donoszą, iż rząd tymczasowy, w porozumieniu z wydziałem wykonawczym Rady delegatów robotników i żołnierzy zdecydował się ostatecznie na przeprowadzenie doszczętnego wytępienia anarchistów i bolszewików. W obu obozach zorganizowano się i skupiono wszystkie siły.

Liczba ofiar walk ulicznych dochodzi do 500. W walkach brała udział artylerja. Mosty na Newie umyślnie uszkodzono, aby w ten sposób rozłączyć zrewoltowane oddziały.

Śródmieście Petersburga było wyludnione. Wszystkie sklepy zamknięte. Cała komunikacja wstrzymana. W ostatniej chwili ściągnięto do stolicy ciężką artylerję, wierną rządowi.

Strumieniami krwi zatem stłumiono rewoltę petersburską. Czy jednak powstrzymano ruch niszczący, ogarniający całą Rosję?

„Russkoje Słowo" donosi, że Odesa znalazła się obecnie całkowicie we władzy zbuntowanych pułków, które oddziałom wojskowym, przejeżdżającym przez Odesę, a przeznaczonym do wzmocnienia armji na froncie, nie pozwalają kontynuować drogi, zatrzymując je przemocą. Miejscowy komendant z ramienia Rady delegatów robotników i żołnierzy jest bezradny wobec tych zajść. Rewolucjoniści zarządzili śród ludności masowe aresztowania, oraz wzywają do wystąpienia z manifestacjami pokojowemi, agitując równocześnie za obaleniem rządu tymczasowego, jako znajdującego się na żołdzie angielskim. Na dworcu kolejowym odeskim, zrewoltowane pułki ustawiły karabiny maszynowe, aby wojskom, udającym się na front, przeszkodzić w odjeździe.

Co z tego wszystkiego wyniknie, przewidzieć trudno. Nowy prezes ministrów i minister wojny, Kierenskij, oświadczył podobno, że z całego tego chaosu, jaki obecnie przebywa Rosja, wyłoni się już w czasie najbliższym dyktator, który zaprowadzi porządek. Wszelako nie on będzie tym dyktatorem.

Tak zapewnia Kerenskij. Zdawałoby się, że stan jego zdrowia potwierdza to zapewnienie. A jednak w chwili tak poważnej nie zawahał się ująć w swe ręce steru nawy rosyjskiej. Wątpić jednak można, czy zdoła uratować Rosję z odmętu, w jaki wtrąciła ją rewolucja.

Oświadczenie Centrum Narodowego.

Centrum narodowe, w którego skład, jak wiadomo, wchodzą: Liga państwowości polskiej i Demokracja Polska (połączenie dawnej Konfederacji z Klubem mieszczańskim), oraz Zjednoczenie ludowe, ogłosiła we wczorajszym „Głosie" następujące oświadczenie:

Fakt uchylenia się od przysięgi wojskowej części żołnierzy polskich, pochodzących z Królestwa, zmusza Centrum narodowe do wyraźnego zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Centrum narodowe, wierne swym hasłom naczelnym, stworzenia zdrowej istoty państwa Polskiego i oparcia jej na mocnym rządzie i na sile zbrojnej — w odmowie złożenia przysięgi przez żołnierzy widzi przeciwstawienie się świadome lub bezwiedne podstawowym dążeniom narodu. Zjawisko to ze wszechmiar ubolewania godne.

Formuła przysięgi, uchwalona przez Radę Stanu, nie obrażała bynajmniej ani uczuć polskich, ani narodowej ambicji, choćby najbardziej przeczulonej. Inną w istniejących warunkach być nie mogła.

To też odrzucenie przysięgi jest niewątpliwie pozorem tylko, jakiego chwyciła się agitacja z dwóch stron idąca: z jednej — pragnąca naród polski utrzymać w bierności, z drugiej — cele ogólne podporządkująca wytyczonym ciasnej stronniczości i partyjnego fanatyzmu. Wszyscy, co w myśl pobudek tych podkopali poczucie obowiązku polskiego żołnierza i obałamucali jego pojęcia winni są w równym stopniu zbrodni narodowego szkodnictwa. Czas szkodnictwu temu wypowiedzieć walkę bezwzględną i stanowczą.

Nie jałowe demonstracje i frondy i nie spisek tragiczny przeciwko interesom własnym — wypełniać dziś życie naszę winny, ale męska gotowość wyzyskania rozumnie każdej sposobności, która nam daje organizację i siłę. To też tym, co pojęli to i pomimo podszeptów niesumiennych pozostali sztandarowi polskiemu i celom Polski wierni — wyrażamy na tem miejscu cześć i podziękę braterską, wierząc niezachwianie, iż zdrowy instynkt narodu opanuje i tę intrygę niegodziwą, w jego dźwiganie się z niemocy godzącą, i plewy agitacji od zdrowego ziarna czynu i dobrej woli odróżni.

Centrum narodowe ze swej strony nie zaniedba niczego, aby proces przejrzenia ogólnego przyspieszyć, aby ducha narodu obronić od kusicieli, wojsko polskie od intryg podziemnych, młodzież naszą, która iść służyć ojczyźnie pragnie — od fałszywych nauczycieli i mentorów. Oby każdy dzielny, uczciwy polak w usiłowaniu tem był z nami.

W sprawie „Legjonów Gorczyńskiego".

W „Głosie" wczorajszym czytamy:

„Godzina Polski" od dłuższego już czasu drukuje rzecz o legjonach Gorczyńskiego. Z początku były to materjały autentyczne, mniej lub więcej dobrze opracowane — potem jednak przyszła kolej na jakieś niezgrabne obrazki, mistyfikacje, niezgodne zupełnie z rzeczywistością".

A dalej:

„Co ma znaczyć ta mistyfikacja fałszywa. Co ma znaczyć utożsamianie garści niepoczytalnych awanturników z całem społeczeństwem polskiem, które właśnie w tej chwili wykazało wiele zdrowego instynktu życiowego. Nawet prasa warszawska zdobyła się na energiczne wystąpienie przeciwko bandom Snarskiego i Gorczyńskiego".

Dziwnem to może będzie dla „Głosu", gdy w odpowiedzi usłyszy, że z zacytowanemi zdaniami najzupełniej się zgadzamy. Tylko dlaczego do nas zwraca się z zarzutami?... Przecież te „niezgrabne obrazki", „mistyfikacje, niezgodne zupełnie z rzeczywistością" żywcem, dosłownie, przedrukowane są z „Gazety porannej 2 grosze".

Wywlekamy na światło dzienne tę mistyfikację, to „utożsamianie garści niepoczytalnych awanturników z całem społeczeństwem polskiem", aby to społeczeństwo, „które właśnie w tej chwili wykazało wiele instynktu zdrowego", przekonało się, jak marnie było mistyfikowane przez obóz endecki i jego organ „Dwugroszówkę".

Na jedno tylko — pomijając wycieczkę osobistą przeciw autorowi owej rzeczy — nie możemy zgodzić się z „Głosem", a mianowicie na twierdzenie, jakoby „drukowanie podobnych fałszów w chwili obecnej nie mogło być dopuszczalne". O, nie! Przeciwnie. Te fałsze trzeba w całej pełni przedstawić przed oczy społeczeństwa właśnie w chwili, kiedy wykazuje ono wiele instynktu życiowego i kiedy dzięki temu, łatwiej zrozumie, jakiemi marnemi fałszami, jaką niską mistyfikacją je uwodzono.

I trzeba w całej pełni przedstawić te fałsze, bo i dziś jeszcze reszta z owej „garści niepoczytalnych awanturników" stara się w dalszym ciągu mistyfikować ogół i utożsamiać się z całem społeczeństwem, narzucać mu swe poglądy, swą wolę.

Przeciw temu walczymy i walczyć będziemy i w tym celu będziemy w dalszym ciągu wykazywali, że legjony Gorczyńskiego były nie „faktem wielkiego znaczenia w życiu naszego społeczeństwa", lecz jednym wielkim fałszem, jedną wielką mistyfikacją, która to społeczeństwo przepoiła trucizną, dotychczas jeszcze działającą i dotychczas jadem zaprawiającą całe życie polityczne i społeczne kraju naszego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 22 lipca 1917 roku:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Działalność bojowa nieprzyjaciela była w dniu wczorajszym mniejsza, aniżeli w dniach poprzednich; nieco bardziej ożywioną była ona tylko w poszczególnych odcinkach frontu flandryjskiego. Dzisiaj na całym froncie walka ożywiła się.

W Artois trwał bez ustanku silny ogień na przestrzeni od kanału La Bassée aż do okolicy na południe od Lens.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na wyżynie Chemin des Dames pod Braye i Cerny wojska niemieckie z zupełnem powodzeniem przeprowadziły wdarcie się w stanowiska francuskie w kilku miejscach. Wypróbowane pułki westfalskie i wschodnio-pruskie, przeprowadzając tam wywiady, a następnie uskuteczniając polepszenie linji niemieckich, przyprowadziły z rowów nieprzyjacielskich znaczną liczbę jeńców, oraz odrzuciły silne kontrataki nieprzyjacielskie.

Grupa wojsk ks. Albrechta

Utarczki wywiadowcze w Sundgau przyniosły nam w zysku znaczną zdobycz i jeńców.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała-pułkownika v. Boehm-Ermollego.

Rozpoczęta w dniu 19 b. m. kontrofensywa nasza w Galicji wschodniej urosła do rozmiarów wielkiego sukcesu oręża niemieckiego i sprzymierzeńców.

Główna część jedenastej armji rosyjskiej została pobitą na głowę. Pomimo jaknajgorszych warunków komunikacji nasze dzielne wojska niezmordowanie idą wciąż naprzód. Wśród walk, w wielu miejscach bardzo zaciętych, odrzuciły one na wszystkich punktach wojska rosyjskie, usiłujące kilkakrotnie stawić opór. Wojska nasze dotarły do okolicy na zachód od Tarnopola, oraz w wielu miejscach do drogi kolei żelaznej Brzeżany—Tarnopol.

Pod Brzeżanami rozpoczyna się już obecnie także odwrót 7-ej armji rosyjskiej pod rosnącym naporem naszych wojsk.

Liczba zabranych do niewoli jeńców, a także ilość wszelkiego rodzaju zdobyczy jest ogromną.

W Jeziornej wpadły do rąk naszych obfite zapasy prowiantów, amunicji i wszelkiego rodzaju uzbrojenia.

Na froncie

grupy wojsk generała-pułkownika v. Woyrscha

walka ogniowa nad Szczarą i Serweczem była bardzo ożywioną.

Skrzydło północne bierze udział w rozpoczynających się walkach

grupy wojsk generała-pułkownika v. Eichhorna.

Pomiędzy Krewem a Smorgoniami rosjanie po całodziennem bardzo silnem przygotowaniu artyleryjskiem ruszyli do ataku wczoraj wieczorem wielkiemi masami. Atak ten załamał się całkowicie w ogniu niemieckim, przyczyniając atakującemu ogromne straty. Po niespokojnej nocy rozgorzały tam dzisiaj od samego rana nowe walki.

Na północnym-zachodzie od wspomnianych okolic aż do jeziora Narocz, oraz pomiędzy jeziorem Dryświaty a Dynaburgiem trwała bez przerwy wzmożona działalność ogniowa. Rosyjskie natarcia wywiadowcze wielokrotnie kończyły się niepowodzeniem.

Front jenerała-pułkownika arcyks. Józefa.

Za wyjątkiem wzmożenia się działalności ogniowej w Karpatach północnych, oraz wciąż ponawianych starć na przedpolach pomiędzy dolinami Casinu a Susity — zresztą nic godnego uwagi.

Również i u

grupy wojsk generała-feldmarszałka Mackensena

nie było większych operacyj wojennych.

Front macedoński.

Sytuacja bez zmiany.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Aresztowanie Piłsudskiego.

Ze strony urzędowej komunikują nam co następuje:

B. brygadjer legjonów, Józef Piłsudski, został aresztowany w Warszawie w nocy z soboty na niedzielę.

Bezpośrednim powodem aresztowania była ta okoliczność, że Piłsudski przy przekroczeniu granicy Królestwa Polskiego posługiwał się dokumentem podróży, który przy bliższem zbadaniu okazał się sfałszowany.

Ubolewać należy głęboko, że człowiek, który chciał i mógł był stać się symbolem przyszłości Polski, nie zdołał ostatecznie znaleść drogi, prowadzącej z przeszłości w przyszość, z podziemnej konspiracji, tak drogiej dla fantazji młodzieńczej, na otwartą widownię męskiego, państwowo twórczego działania.

W epoce, w której powstać ma wobec całego świata nowoczesne, zbudowane na szerokiej, demokratycznej podstawie, polskie państwo, oparte na prawie, niema miejsca na rekwizyty teatralne spiskowego romantyzmu, potępionego przez tylu wybitnych ludzi w Polsce, ludzi ze wszystkich obozów politycznych, począwszy od konserwatywnego, a kończąc na socjalistycznym.

W samym toku poważnej pracy ku odbudowie Królestwa Polskiego, sfałszowane dokumenty podróży są uzmysłowieniem czasów, które zapadać zaczynają w oddalenie minionej przeszłości.

Świadome odpowiedzialności, nietylko wobec własnych narodów, lecz także wobec ogółu polskiego, oraz w interesie pogłębienia poczucia prawa u tegoż ogółu, zdecydowane są władze okupacyjne pod żadnym pozorem nie dopuścić do tego, aby w tym kraju wytworzyły się stosunki, nie dające się pomyśleć w żadnem państwie, opartem na prawie.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin, 22 lipca.

Sztab admiralicji donosi 20 lipca:,

Nowe sukcesy łodzi podwodnych na morzu Śródziemnem. 3000 ton reg. brutto. Wśród zatopionych okrętów zajdował się uzbrojony, dobrze naładowany parowiec „Haigh Hall“ (4809 ton reg. brutto), który zatopiony został wśród ochraniającego go konwoju; włoski parowiec o pojemności około 3000 ton reg. brutto; grecki dobrze naładowany parowiec „Marierga Goulandris“ (3191 ton reg. brutto); ładowny parowiec japoński „Chinsan Maru“ (3312 ton reg. brutto) i towarzyszący mu parowiec francuski „Ciborne“ (2388 ton reg. brutto).

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

Cesarz Wilhelm na froncie.

Berlin, 22 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Wczoraj wieczorem cesarz udał się w podróż na wschód.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 22 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą 21 lipca w południe:

Na froncie Aisny walki wzmogły się w ciągu nocy na północ od **Braye-en-Laonnais** oraz w odcinkach **Cerny, Hurtebise i Craonne.** Niemcy po silnem ostrzeliwaniu usiłowali w wielu miejscach przeprowadzić ataki. Wszędzie dokładnie skierowany ogień francuski oraz czujność wojsk zniweczyły plany niemieckie.

Na północ od **Braye** odrzucili francuzi po krótkiej walce oddziały nieprzyjacielskie, które chwilowo wtargnęły do linji francuskiej.

Na południowy-wschód od **Cerny** przeprowadzony z siłą atak niemiecki spowodował zaciętą walkę. Niemcy dwukrotnie wdarli się do wysuniętych rowów francuskich na froncie szerokości 250 metrów, dwukrotnie odegnał ich stamtąd silny kontratak francuski.

Na południowy - zachód od **Cerny** również spełzła na niczem próba ataku niemieckiego pomimo użycia przez wroga wielkiej ilości miotaczy płomieni.

Na południe od **Ailles** walki na granaty ręczne zakończyły się odbiciem dwóch ataków niemieckich, wykonanych jeden po drugim.

Pomiędzy **Hurtebise** a płaskowzgórzem **Californie** ruchy wojsk nieprzyjacielskich kazały spodziewać się silnego ataku; akcja francuskiej artylerji, natychmiast rozpoczęta, uniemożliwiła piechocie niemieckiej wysunięcie się z rowów i zadała im ciężkie straty.

Na reszcie frontu noc minęła względnie spokojnie, za wyjątkiem **Szampanji**, gdzie walka artyleryjska jest w dalszym ciągu dość ożywiona, oraz lasu **Chewaliers**, (na wzgórzach nad Mozą), gdzie francuzi odrzucili natarcia niemieckie.

Paryż, 22 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą 21 lipca wieczorem.

Działalność obu artylerji nieprzyjacielskich w ciągu dnia była w dalszym ciągu bardzo ożywioną na całym froncie **Cerny—Craonne.**

Na północ od płaskowzgórza **Californie** baterje francuskie wzięły pod ogień gromadzące się siły niemieckie, rozpraszając je.

W okolicy **Reims** oraz na lewym brzegu **Mozy** ogień armatni o zmiennej sile.

Z reszty frontu niema nic szczególnego do doniesienia.

Odwrót Rosjan w Galicji.

Berlin, 22 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Doniesienie Biura Wolffa:

Z głównej wojennej kwatery prasy donoszą o odwrocie armji rosyjskiej, co następuje:

Nigdy nie będzie za dużo podkreślać, że sposób prowadzenia wojny przez Rosję rewolucyjną, pchniętą do walki przez zachodnie mocarstwa i Amerykę, niczem się nie różni pod względem ślepego wandalizmu i bezwzględności od sposobów praktykowanych przez rząd carski. **Podobnie jak przy wielkim odwrocie rosyjskim w Galicji i w Polsce w roku 1915, tak też i teraz inspirowane przez Kiereńskiego armje rosyjskie puszczają z dymem wszystkie wsie i miasta, które muszą oddać nacierającemu zwycięzcy.**

Specjalne komendy pożarne, oraz granaty artylerji rosyjskiej, wzniecające płomienie, świetnie spełniają to smutne zadanie. Stojące w płomieniach jedne miejscowości za drugiemi znaczą drogę ustępujących armij rosyjskich.

Wojska państw centralnych wzięły szturmem w piątek Jeziernę. Pod Nawiesami, gdzie rosjanie stawili nadspodziewanie wielki opór, powiodło się wojskom chorwackim i bawarskim po walkach, prowadzonych z bezprzykładną zaciekłością zdobyć szturmem następne z kolei pozycje rosyjskie na wzgórzach.

Autonomja Ukrainy.

Sztokholm, 22 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Korespondent biura ukraińskiego w Sztokholmie donosi, co następuje:

Według nadeszłych tu z Petersburga informacyj telegraficznych, rosyjski rząd tymczasowy musiał przyznać ustępstwa na całej linji, proklamując mianowicie całkowitą autonomję wewnętrzną Ukrainy, oraz uznając ministerjum ukraińskie za najwyższą władzę krajową. Tylko w sprawach wojskowych petersburski rząd tymczasowy stoi w dalszym ciągu na stanowisku nieodzownej jedności całej armji rosyjskiej.

Według informacji z Kijowa, cały ten przewrót polityczny, o ile on dotyczy Ukrainy, wywołał tam cały szereg wprost namacalnych zmian. Jest zupełnie tak, jak gdyby Ukraina za jednym zamachem zrzuciła z siebie moskiewski płaszcz pozorów, który pokrywał ją od szeregu stuleci, i ukazała dopiero teraz światu swoje prawdziwe pierwotne oblicze.

Na ulicach Kijowa aż pstro od wielobarwnych ukraińskich kostjumów narodowych. Wszędzie słychać mowę ukraińską. Na gmachu teatru miejskiego, oraz na innych budynkach publicznych na miejsce czerwonych sztandarów rewolucji wywieszono wszędzie żółto - błękitne ukraińskie flagi narodowe.

Skasowanie orderów.

Sztokholm, 22 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Donoszą tu z Petersburga, że rząd tymczasowy postanowił znieść w zarządzie wojskowym wszystkie ordery oprócz orderów za odznaczenie się w boju.

Rozruchy agrarne w Rosji.

Sztokholm, 22 lipca.

Pisma rosyjskie otrzymują doniesienia z różnych stron kraju o rozruchach agrarnych.

Z Saratowa donoszą, że włościanie w powiecie bałaszowskim postanowili zawładnąć obsianymi obszarami, oraz łąkami Banku ziemiańskiego, unieważniono przytem wszystkie umowy zawarte po marcu.

Ze Smoleńska donoszą, iż żelaninowski komitet włościański w pow. juchnowskim, ogłosił majątki Pietryszczewo i Połynszewo za przynależne do juchnowskiego komitetu wykonawczego.

Kmiecie zrabowali doszczętnie letniska w lesie, wyrządzając strat na 40,000 rb. Osoby, które nabyły lasy od Banku, nie mogą brać drew, wobec groźnej postawy chłopstwa.

Dzierżawcom łąk zabroniono koszenia.

Wszystkie budynki wiejskie, stanowiące własność Banku ziemiańskiego, chłopi wystawili na sprzedaż po uprzedniem dowolnem otaksowaniu ich.

Zamordowanie gen. Noskowa.

Sztokholm, 20 lipca.

Jak donosi „Ruskaja Żizń“, do Charkowa przewieziono z frontu zwłoki gen. Noskowa. Śmierć nastąpiła w następujących okolicznościach, charakteryzujących „bojowy“ nastrój armji rosyjskiej.

Gen. - major Noskow wydał rozkaz dwu rotom, by przygotowały się do ataku, przyczem polecił im przedefilować przed sobą, celem dokonania przeglądu. Jedna rota szykowała się do marszu, druga zrównała z generałem, przyczem padł strzał i generał padł martwy. Żołnierze przemaszerowali, nie zwracając na ten wypadek najmniejszej uwagi.

Cel kontrrewolucji: zawarcie pokoju.

Berlin, 22 lipca.

Do „Vossische Zeitung“ donoszą ze Sztokholmu:

Z dobrze poinformowanego źródła rosyjskiego donoszą: Podczas zamieszek w Petersburgu, Kierenskij i inni ministrowie o mało co nie zostali wzięci do niewoli przez pułki usposobiona na rzecz pokoju.

Obecna kontrrewolucja nie powiodła się. Oczekują wznowienia jej. **Kontrrewolucja niema na celu przywrócenia caratu, a tylko zawarcie pokoju.**

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś, 23 lipca 1343 r. Stanął pokój w Kaliszu pomiędzy królem Kazimierzem Wielkim a Zakonem Krzyżackim.

1400 r. Uroczyste otwarcie Uniwersytetu krakowskiego, odnowionego przez Władysława Jagiełłę.

1817 r. W katedrze na Wawelu złożono zwłoki księcia Józefa Poniatowskiego.

Imieniny. Dziś Apolinarego, Teofila.

Jutro — Krystyny, Kunegundy.

Kronika warszawska.

O Polskiej Kasie pożyczkowej.

W numerze niedzielnym „D. W. Ztg.“ umieściła artykuł o Polskiej Kasie pożyczkowej. Działalność tej Kasy rozwija się szybko. W czerwcu miała ona obrót dwa razy większy aniżeli w maju. Pomiędzy innemi drobni kupcy korzystają z usług Kasy, lombardują w niej papiery publiczne, które w ciągu ostatnich lat dwóch musieli zastawiać u lichwiarzy, ponieważ banki warszawskie nie udzielały pożyczek na zastaw papierów w czasie wojny. Rozwijają się także bardzo interesa dyskontowe i lombardowanie towarów.

Filja w Łodzi wypłaca wielkie sumy należne fabrykantom za towary, zarekwirowane przez władze wojskowe.

„D. W. Ztg.“ dodaje, że wkrótce będą otwarte filje Kasy także w innych miastach.

W czerwcu wypuszczono w obieg dwa razy więcej banknotów Kasy, aniżeli w maju. Samych banknotów 100-markowych wypuszczono na sumę 20 miljonów marek.

Świeżo rozpoczęto rokowania z większymi bankami austrjackiemi w sprawie przyjmowania przez nie marek polskich.

Także i ludność wiejska — pisze „D. W. Ztg.“ — zaczyna coraz więcej wierzyć, na jakie niebezpieczeństwo naraża przyjmowanie banknotów rosyjskich, gdyż w Sztokholmie za 100 rubli płacą 150 marek, gdy w Warszawie „kurs amatorski“ wynosi 250.

„D. W. Ztg.“ kończy: Nie ulega wątpliwości, że Polska Kasa pożyczkowa swoje trudne zadanie skierowania i utrzymania stosunków pieniężnych w Polsce na drodze właściwej, spełni całkowicie“.

Z dnia wczorajszego.

Zapowiadany na wczoraj pochód bosonogów nie odbył się. Mżący przez dzień cały deszczyk ochłodził zapał najnowocześniejszych apostołów, na których agitację szewcy krzywem okiem patrzeć zaczynają.

Chlapanina całodzienna pokazała jednak, że na chodzenie boso czas najwyższy. Większość butów, noszonych obecnie przez warszawian, nadaje się już do lamusów. Wczoraj mieliśmy sposobność widzieć, jak całkiem porządnie odziani ludzie wstępowali do bram domów, by, zdjąwszy but poszwankowany, wylać zeń zbyteczną wodę. Niewygoda ta nasunęła jakiemuś dowcipnisiowi uwagę, że dobrzeby było, gdyby na przyszłość szewcy robili buty z rynnami.

Deszcz wczorajszy sprawił też, że wiele przedsięwzięć zabawowych i filantropijnych spotkało fiasco.

Publiczność też nudziła się ogromnie. Niejaką rozrywkę stanowiły tylko coraz częstsze w kawiarniach kłótnie z kelnerami o taksę napiwkową, zaiste... maksymalną.

Sekcja oświatowa cukierników.

Piękny przykład innym cechom rzemieślniczym dała sekcja oświatowa cukierników warszawskich. Oto zaprowadziła ona w lokalu cechowym wykłady historji Polski dla uczniów cukierniczych.

Co poniedziałek o godz. 6 po poł. do lokalu cechu przybywa najpunktualniej, nie opuszczając ani jednej lekcji, po 40 uczniów, którzy wykładów słuchają z wielkiem zainteresowaniem.

Umiał ich zachęcić do tego uproszony przez sekcję nauczyciel, słuchacz uniwersytetu warszawskiego, p. Stefan Trojanowski, który wykładem umiejętnym, a pełnym zapału, budzi w młodzieży cukierniczej chęć do poznania dziejów naszego narodu.

Teatr i widowiska.

Teatr „Orpheon“.

W środę, d. 25 b. m., odbędzie się pierwsze inauguracyjne przedstawienie Zrzeszenia artystów dram. pod dyr. L. Brodzińskiego w teatrze „Orpheon“, Mokotowska 73. Dane będą „Upiory“ Ibsena z pp. Kroniewicz, Dolci, L. Brodzińskim, B. Kalinowskim i M. Nawrockim, który wyreżyserował sztukę. Wieczór poprzedzi słowo wstępne o Ibsenie i „Upiorach“.

Teatr Praski.

Dziś przedstawienia niema. W próbach, pod kierunkiem J. popławskiego, krotochwila w 5-ciu aktach p. t. „Wojna czy pokój“.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś opera Pucciniego „Cyganerja“, jutro „Aida“ (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro komedja Rudjarda Victora „Koteczka“ (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro sztuka Decourcelle'a „Dwaj malcy“ (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś „Kordula“, jutro operetka Kalmana „Księżna Czardaszka“ (g. 7.30).

Teatr Mały. Dziś przedstawienia niema, jutro premjera revue A. Własta i Winna „Pst, pst“ (g. 8.15).

Teatr na Pradze. Dziś i jutro przedstawienia niema.

Szczegółowe afisze z dzisiejszych warszawskich widowisk znajdują się na stronie ostatniej.

Z żałobnej karty.

Pogrzeb ś. p. T. Jaroszyńskiego.

Dziś o godz. 10 rano, w kościele św. Barbary (na Koszykach) odprawione zostanie nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Tadeusza Jaroszyńskiego, literata i artysty-malarza.

Eksportacja zwłok na cmentarz Powązkowski o godz. 5 po południu.

Nekrologja.

Zofja ze Zdanowskich Rontalerowa, wdowa po doktorze medycyny, lat 72, zmarła 11 b. m. w Piotrkowie.

Władysław Prosper Wieman, antykwarjusz, lat 53, zmarł 19 b. m. w Otwocku. Nabożeństwo żałobne dziś w kościele św. Karola Boromeusza (na Powązkach) o godz. 10½ rano, eksportacja zwłok na cmentarz Powązkowski o godz. 5 po poł.

Ryszard Berka, lat 58, zmarł 18 b. m. w Warszawie. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy ul. Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski dziś o godz. 5 po poł.

Juljan Zygmunt Fankanowski, cukiernik, sędzia asesor V i I sądu pokoju m. st. Warszawy, lat 40, zmarł 21 b. m. w Warszawie.

Mirosław Zbigniew Kryński, doktór filozofji, członek Tow. Naukowego warszawskiego, lat 30, zmarł 21 b. m.

Edward Bretsch, b. nauczyciel, sekretarz konsystorza ew.-reform. w Król. Polsk., lat 58, zmarł w Warszawie 21 b. m.

Bernard Kipman, b. kupiec, lat 81, zmarł w Warszawie 21 b. m. Wyprowadzenie zwłok z mieszkania, Żórawia 11, o godz. 2 po poł.

Ludwik Gaj-Celiński, sierżant 5 pp., zmarł w Zegrzu 27 ub. m.

Blima Cywia z Nelsonów Abramowa Edelbaumowa, lat 60, zmarła w Warszawie 21 b. m.

Mieczysław hr. Dąmbski, b. sekretarz — radny magistratu m. Sosnowca, lat 51, zmarł 20 b. m. w Sosnowcu.

Aleksandra z Kalińskich Pętkowska, żona urzędnika kopalni „Grudziec I“, lat 75, zmarła 20 b. m. w Grudźcu.

Gela z Zychlińskich Zbarnawska, lat 48, zmarła w Ciechocinku 19 b. m. Pochowana została we Włocławku 20 b. m.

Z Buslerów Marja Nowicka, obywatelka m. Częstochowy, lat 68, zmarła w Częstochowie 20 b. m.. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 9 rano w kościele św. Zygmunta, poczem eksportacja zwłok na cmentarz parafjalny.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE.

Na mocy rozporządzenia z dnia 22 marca 1915 roku, w związku z rozporządzeniem z dnia 8 września 1915 r., wydaję dla okręgu miasta Warszawy w porozumieniu z urzędem gubernjalnym następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1

§ 2 rozporządzenia policyjnego z d. 18 stycznia 1917 r. zostaje zmieniony w sposób następujący:

Godzina policyjna dla wszelkich restauracyj zostaje wyznaczoną, aż do dalszego rozporządzenia, na godzinę 10 wieczór. W teatrach, kinematografach i we wszystkich lokalach, w których odbywają się przedstawienia, jak również w publicznych miejscach zabaw, w kabaretach i t. p. również należy zakończyć wyszynk o godz. 10 wieczór.

§ 2.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie natychmiast.

Warszawa, dn. 21 lipca 1917 r.

Prezydent policji
v. Glasenapp.

Z Rady Stanu.

Na posiedzeniu plenarnem T. Rady Stanu, odbytem w d. 18 lipca r. b., przyjęto szereg przepisów tymczasowych, dotyczących sądownictwa, jako to: 1) o wynagrodzeniu urzędników wymiaru sprawiedliwości w Polsce, 2) o urządzaniu sądownictwa w Królestwie Polskiem, 3) o dyslokacji sądów królewsko-polskich, 4) ustawę o kosztach sądowych, 5) przepisy przechodnie do ustawy postępowania cywilnego i karnego. W ten sposób zaakceptowane zostały wszystkie sprawy niezbędne dla objęcia sądownictwa przez władze polskie.

Następnie przyjęto budżet na miesiąc lipiec w ogólnej sumie mk. 178,579.40 (w czem wydatków zwyczajnych mk. 153,669.40, jednorazowych mk. 24,910). W porównaniu z czerwcem budżet ten wykazuje zmniejszenie wydatków jednorazowych o mk. 10,000 i wzrost o taką sumę wydatków zwyczajnych, pozostając w ogólnej sumie prawie identycznym z budżetem czerwcowym. Wzrost wydatków zwyczajnych powstał wskutek wzrostu etatu Departamentu Sprawiedliwości wobec wzmożonych w nim prac, związanych z przygotowaniem objęcia sądownictwa (wzrost z mk. 17,865 do mk. 39,550) i wskutek przyznania dodatku drożyźnianego maszynistkom, kancelistom i służbie.

Na wniosek hr. Rostworowskiego, uchwalono wobec pierwszorzędnej politycznej wagi sprawy zwołania Sejmu, przystąpić niezwłocznie do rozważania w pleno projektu ordynacji wyborczej, opracowanej przez podkomisję sejmową T. Rady Stanu.

W sprawie zabezpieczenia bytu legjonistów-inwalidów przyjęto następujący wniosek:

„Tymczasowa Rada Stanu uznaje, że zabezpieczenie bytu osób, które w walce o niepodległość Polski stały się inwalidami, stanowi obowiązek państwa Polskiego. Jako jeden ze sposobów takiego zabezpieczenia widzi zaofiarowanie inwalidom odpowiednio do ich kwalifikacji posad na służbie państwowej.

Z powyższych względów T. Rada Stanu uchwala, że w urzędach państwowych polskich winna być zastrzeżona odpowiednia ilość posad dla zasłużonych inwalidów wojskowych, co zaś do legjonistów — inwalidów, zatrudnionych już obecnie w biurach okupacji austrjackiej, Rada Stanu uznaje służbę tę za krajową i będą im ofiarowane w przyszłości stanowiska odpowiednie, zaliczając przesłużone lata do okresu emerytalnego“.

Na wniosek p. Maja polecono Komisji wojskowej opracowanie projektu, co do przyjścia z doraźną pomocą dla legjonistów — inwalidów.

Ze sprawozdania z Wydziału wykonawczego za ostatnie dwa miesiące przytaczamy szczegóły następujące:

1) na stanowisko burmistrza m. Częstochowy polecono władzom okupacyjnym p. J. Marczewskiego; odnośna nominacja władz okupacyjnych już nastąpiła.

2) Poparto wniosek ks. Arcybiskupa do władz okupacyjnych o udzielenie prawa 15-tu księżom Lazarystom, oraz 12 mnichom kongregacji Redemptorystów, mieszkania w Warszawie.

3) Z powodu podania do Rady Stanu biskupa Marjawitów odniesiono się do jeneralnego gubernatora w Lublinie z wyrażeniem opinji co do otwarcia zamkniętych kościołów i kaplic marjawickich.

4) Poparto prośbę magistratu m. Warszawy do władz okupacyjnych o udzielenie rb. 75,000 na doprowadzenie do należytego stanu przyległych do Warszawy tam na Wiśle.

5) Załatwiono przychylnie wniesiony przez władze okupacyjne C. i K. austro - węgierskie, projekt ustawy budowlanej, zastrzegając późniejsze ujednostajnienie ustawy budowlanej w obu okupacjach.

6) Wniesiono interpelację do pp. Komisarzy ces. - niemieckich w kwestji zamierzonej sprzedaży kopalń węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem, należących do towarzystw z udziałem kapitałów francuskich, zastrzegając, ażeby sprzedaż ta nie była dokonana bez wiedzy i zgody Rady Stanu.

7) Odniesiono się do pp. Komisarzy o spowodowanie oświadczenia, że posterunki zaciągu do wojska polskiego będą znów tworzone. Odnośne oświadczenie, jak wiadomo, już nastąpiło.

8) Odniesiono się do p. gen.-gub. warszawskiego z prośbą o ułatwienie osobom, zamieszkałym w obrębie jeneralnego gubernatorstwa Lubelskiego, przyjazdu do Warszawy. Ułatwienia te zostały już zapowiedziane.

9) Polecono Dyrektorowi Gospodarstwa Społecznego opracowanie projektu ustawy o monopolu cukrowym z uwzględnieniem w sprawiedliwej mierze interesów koponsumentów i producentów.

10) Postanowiono poprzeć podanie prezydenta m. Warszawy do jen.-gub. w Lublinie o pozwolenie na wywóz z okupacji austrjackiej 1000 wagonów drzewa opałowego na potrzeby szpitali, tanich kuchni i innych instytucyj miejskich.

11) Postanowiono zwrócić się do władz C. i K. austro - węgierskich z żądaniem zwolnienia tych z pośród jeńców polaków, którzy wykażą, że są właścicielami przynajmniej 3 morgowych gospodarstw.

12) Poparto podanie parafji Zatory pow. pułtuskiego o wstrzymanie rekwizycji dzwonów kościelnych.

13) Wystąpiono do władz okupacyjnych C. i K. austrjacko - węgierskich z odezwą o zaprzestanie dalszych rekwizycji w Hucie Bankowej i Zakładach Ostrowieckich i o ewentualne uruchomienie tych dwóch zakładów hutniczych, zwłaszcza Huty Bankowej, na potrzeby wojenne.

Wreszcie wybrano delegację, która zwróci się do J. E. Arcybiskupa z prośbą, aby wspólnie z Marszałkiem Koronnym i ks. Zdzisławem Lubomirskim rozpoczął kroki przygotowawcze do ustanowienia Naczelnych władz państwowych polskich w myśl projektu, uchwalonego przez T. Radę Stanu w dniu 3 lipca r. b.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Najbliższe posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek, 26 b. m., o godz. 6 w sali Towarzystwa Kredytowego.

Ze szpitalnictwa.

Magistrat zatwierdził uchwałę Wydziału zdrowotności publicznej, stosownie do której uchwalono podwyższyć szpitalowi Anny Marji stawkę za leczenie chorych wewnętrznych do 4 mk i chirurgicznych do 4 mk. 50 fen. dziennie.

Umorzenie wpisowego.

Na wniosek wydziału szkolnego magistrat postanowił umorzyć zaległe opłaty wpisowego za rok 1916-17, należne od uczni 4-klasowej polskiej szkoły miejskiej, w ogólnej wysokości 835 mk.

Z Rady związków i stowarzyszeń robotniczych.

Najbliższe posiedzenie Rady związków i stowarzyszeń robotniczych odbędzie się w środę, dnia 25 b. m., na którem między innymi radny p. Gralak zda sprawę z działalności Rady miejskiej. Odczytane będzie sprawozdanie z działalności poszczególnych związków zawodowych, omówiona zostanie sprawa kwestjonarjusza, dotyczącego położenia klasy robotniczej i działalności sekretarjatu Rady związków i stowarzyszeń robotniczych.

Nowa kuchnia robotnicza.

Komisja, obrana z ramienia członków związków zawodowych robotników krawieckich, metalurgicznych i stolarskich w celu utworzenia taniej kuchni lepszego typu dla robotników, mających pracę, przystąpiła już do urządzenia kuchni oraz do zakupu produktów. Otwarcie kuchni nastąpi w nadchodzącą sobotę w lokalu przy ulicy Pustej № 11. Wydawane obiady składać się będą z zupy, jarzyny i mięsa.

Zebranie półroczne stowarzyszenia „Ufność“.

Wczoraj przy ul. Wacława, w sali domu parafjalnego przy kościele św. Anny odbyło się zebranie Stowarzyszenia spożywczego „Ufność“.

Zebranie zagaił prezes Franciszek Jaranowski. Przewodniczył p. Józef Pietrzycki w towarzystwie M. Rokuszewskiego i Mosiszewskiego. Sekretarzował Gawlak.

Porządek dzienny obejmował wybór przewodniczącego, odczytanie protokółu poprzedniego zebrania, sprawozdanie za ubiegłe półrocze z kooperatywy i herbaciarni, wybór zarządu i wolne wnioski.

Protokół z poprzedniego zebrania, odczytany przez p. Kostowskiego, został przyjęty, poczem odczytane przez prezesa Jaranowskiego sprawozdanie wykazało za czas od 1 stycznia do lipca r. b., iż Stowarzyszenie liczy członków 313, obojga płci, posiada sklep spożywczy i herbaciarnię. W okresie sprawozdawczym odbyło się jedno ogólne zebranie, jedno posiedzenie komisji rewizyjnej i 24 posiedzeń zarządu.

Na 1 stycznia r. b. w sklepie było towarów za marek 5.529, nabyto towarów za mk. 41.311, sprzedano za mk. 38.331 odpisano na straty (zepsuty towar, zniżki i t. p.) ogółem mk. 1.221.

Na 1 lipca powinno być towarów za mk. 7287, a faktycznie pozostało za mk. 6629. Manko wynosi mk. 657. Rachunek kasy: gotowizna było w kasie mk 1601, wpłynęło mk. 4110. wydano mk. 39122. pozostaje na 1 lipca gotowizna mk. 3589.

Bilans na 1 lipca r. b. wykazuje: w kasie gotowizna mk. 3589, ruchomości mk. 633, remanent w sklepie mk. 3977, inne pozycje mk. 2262, w stanie biernym zaś wykazano mk. 10463, czysty zysk wynosi mk. 2904.

Herbaciarnia wykazała obrotu za 250 mk. i czystego zysku mk. 10 niecałe.

Przy wyborach do zarządu i komisji rewizyjnej z urny wyborczej wyszli: do Zarządu Konstanty Modro, Ign. Szwoch, Józ. Danecki, Stef. Stępiński, F. Jaranowski, W. Musiałczyk, J. Boczkowski i L. Szymański i do komisji rewizyjnej M. Rokuszewski, B. Pawlak, F. Sawicki, B. Kostrzewski i Kon. Dziedzic.

W wolnych wnioskach postanowiono sklep zamykać w dnie świąteczne, przyznano dla sklepowej rację kaszy 4-funtową na tydzień i przyszłemu zarządowi polecono zająć się sprawą urządzenia światła w lokalu Stowarzyszenia, lub wynająć odpowiedni lokal ze światłem.

Posiedzenie zamknięto o godz. 8-ej wieczorem.

Z robotn. stowarz. oświatowego „Światło“.

Wyznaczona na dzień wczorajszy wycieczka członków robotniczego stowarzyszenia oświatowego „Światło“ nie mogła odbyć się z powodu niepogody, wobec czego odłożona została do następnej niedzieli.

Bibljoteka przy stowarzyszeniu, licząca z górą 3.000 tomów, obecnie została uporządkowana i uzupełniona wieloma nowemi książkami, a wydawanie książek do czytania rozpocznie się z dniem 1 sierpnia.

W ośmiu herbaciarniach stowarzyszenia, mieszczących się w różnych dzielnicach miasta, obecnie wydaje się dziennie od 6.000—7.000 szklanek herbaty. — Zarząd stowarzyszenia poczynił starania w celu otrzymania cukru bez kartek dla herbaciarni.

Z cechu majstrów krawieckich.

Na piątkowem nadzwyczajnem zebraniu cechu majstrów krawieckich omawiano między innemi sprawę unormowania zapłaty za robotę garderoby na obstalunek. Wobec zwiększającej się ustawicznie drożyzny dodatków krawieckich uchwalono, iż przy zamawianiu garderoby klijent winien składać krawcowi jako zadatek pewną kwotę na zakup dodatków.

Ze związku zawodowego robotników szewckich.

W dniu wczorajszym przy związku zawodowym robotników szewckich i kamaszników uruchomione zostało biuro pośrednictwa pracy, mające na celu obsadzanie wolnych posad przez swych członków.

Pabjanicki oddział związku zwołuje zebranie organizacyjne na dzień 29 b. m. dla obrania zarządu. Zebranie odbędzie się w lokalu Związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włóknistego.

Zebranie czeladzi rzeźniczych.

Wczoraj w sali posiedzeń majstrów rzeźnickich przy ul. Łąkowej odbyło się zebranie cechowe czeladzi rzeźniczych.— Przewodniczył starszy zgromadzenia p. Kijak, w obecności podstarszego p. Rosińskiego i skarbnika p. Wihana. Pan Kijak, po otwarciu „lady“ zawiadomił zebranych „czeladzi“, iż w kasie pozostaje gotowizną rb. 70. Wydatkowano zaś rb. 30.

Następnie przystąpiono do ceremonjału przyjęcia nowowyzwolonych uczniów. Wpisano pięciu, mianowicie: Bronisława Deka, Bronisława Przedmojskiego, Romana Wasiaka, Romana Kłysza i Emila Bitnera.

Interesujący bardzo jest ceremonjał wprowadzenia i przyjęcia ucznia. Wprowadzani oni bywają kolejno do „lady“ przez ojca gospodniego.

Uczeń po wypowiedzeniu „pochwalenia Chrystusa“ zostaje zapytany przez podstarszego, „czego żąda od gospody“?

— Z łaski Boskiej i ojca gospodniego proszę o wpisanie mnie do grona panów czeladzi—deklamuje — jąkając się —nowowprowadzony.

Starszy zapytuje zgromadzonych czeladzi, czy można kandydata przyjąć i po odpowiedzi twierdzącej, uczeń zostaje wpisany do ksiąg i płaci „Uflagę“—składkę —jak w danym wypadku 8 mk. Przy płaceniu składki wpisujący się uderza ręką w stół i wygłasza tradycyjny wykrzyknik „Kunst“.

Ceremonjał jest niezwykle ściśle przestrzegany, do tego stopnia, iż wstępujący, za każdy niezdarny giest, płaci grzywnę „do lady“ na biednych towarzyszów.

Po „wpisaniu“, podstarszy w przemówieniu swem upomina wstępujących o konieczności nienagannego prowadzenia się, i o tem, iż „przez rok i sześć niedziel nie wolno im—jako młodym „czeladnikom“ — zwracać się do towarzyszów przez „ty“.

Po przemówieniu tem, starszy i podstarszy podają „wpisanym“ rękę i składają życzenia.

To samo czynią wszyscy obecni „czeladzie“.

Po skończeniu ceremonji, następuje „oblanie“ z tradycyjnego puhara.

W danym razie „oblanie“ nastąpiło z puhara zgromadzenia majstrów. Puhar to kosztowny, cały ze srebra, fundowany przez majstra rzeźnickiego, Mikołaja Michla w 1894 r.

I tu znowu ścisły ceremonjał: Przed ujęciem puhara pijący puka w stół, zdejmuje przykrywkę, w której tkwi ruchoma chorągiewka, która przy niezręcznem ujęciu wypada. Za to—grzywna. Po wypiciu „kunsztyku“, pijący znowu stuka w stół i oddaje puhar temu, do którego pił.

Jak ściśle ceremonjał ten bywa przestrzegany, świadczy o tem zebranie grzywien aż do sumy 20 marek (po marce). Wesołości przytem moc.

Co do frekwencji czeladzi rzeźnickich, należy zaznaczyć, iż przed wojną „lada“ liczyła do 300 osób czeladzi. Dziś jest w Łodzi około 50 czeladzi.

Zebranie zakończono tradycyjnem „oblaniem“, na które złożyło się skromne przyjęcie przy towarzyskiej pogawędce.

Zachowanie tradycyjnych ceremonji cechowych, które obecnie rzadko już tak ściśle przestrzegane bywają, naszym majstrom rzeźniczym przynosi cześć.

Ladę zamknięto godzinie o 5 po południu.

Wznowienie działalności związku.

Związek zawodowy mularzy „Łączność“, nieczynny od wybuchu wojny, obecnie wznawia swą działalność. W tym celu dnia 29 b. m. w sali Rady Związków i stowarzyszeń rzemieślniczych, przy ul. Pustej № 11, odbędzie się zebranie mularzy, na którem ma być wybrany zarząd.

Za posiadanie broni.

Agenci wydziału policji kryminalnej aresztowali we wsi Piaskowice, gminy Nakielnica, powiatu łódzkiego, włościanina Józefa Muszyńskiego, lat 32, który, pomimo zakazu, przechowywał karabin rosyjski, znaleziony po bitwach w okolicy Łodzi.

Daremny zachód.

W nocy z soboty na niedzielę, niewykryci dotychczas złoczyńcy, dostali się do lokalu fabrycznego firmy Jarisch i Petrull przy ul. Wodnej Nr. 26 i skradli 12 pasów transmisyjnych. Złodzieje, działając w dobrej wierze, zawiedli się w swych nadziejach, gdyż tym razem pasy nie były skórzane, a wyrobione były z kompozycji, doskonale naśladującej skórę, lecz nie nadającej się na podeszwy.

Kradzież skóry.

Niewykryci dotychczas złodzieje za pomocą włamania dostali się do fabryki Kohna przy ul. Wierzbowej 26, skąd skradli przybory skórzane do maszyn na sumę 2,000 mk.

Z sądów.

Niebezpieczny pasażer.

Akt oskarżenia zarzucał 26-letniemu rzeźnikowi Henochowi Dresslerowi opór i lekkie poranienie policjanta. Oskarżony został w swoim czasie zaaresztowany pod zarzutem dokonania kradzieży z włamaniem.

Prowadzony przez policjanta kryminalnego Klausa uderzył nagle tego ostatniego w piers i usiłował umknąć, został jednakże schwytany.

Dressler przyznał jedynie, że chciał uciekać, ale to dla tego, że był zupełnie niewinny i nie widział powodu do zaaresztowania go. Czyn jego wygląda na samodzielne wymierzenie sobie sprawiedliwości. Policjanta jednak nie pchnął, a jedynie zaczał iść „szybszym“ krokiem.

Przewodniczący oświadcza, że niewinność oskarżonego jest bardzo wątpliwą. Z więzienia napisał on kartkę do matki, aby ta postarała się o fałszywych świadków, którzy mieli dowieść jego alibi w sprawie wspomnianej kradzieży z włamaniem. Kartka ta dostała się w ręce władzy.

Agent policji kryminalnej Klaus zeznał pod przysięgą, że gdy zaaresztował Dresslera, ten oświadczył, że wie, gdzie są skradzione towary. Kiedy go agent prowadził na wskazane miejsce, aresztant trącił go w piersi dość silnie i chciał umknąć.

Prokurator zaznacza, że podsądny należy do kategorji „ciężkich chłopców“. Siedział już za kradzież z włamaniem, a całe zachowanie się dowodzi nadzwyczajnego wyrafinowania i bezczelności. Wnosił wobec tego za opór i za uderzenie łącznie o 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Sąd skazał Dresslera na 6 miesięcy więzienia.

Zmienione role.

Pisaliśmy w swoim czasie o sprawie Artura Bliege, którego sąd skazał na 1 rok więzienia za fałszywą grę w karty. Wspomniany Bliege tłómaczył wtedy, że „nauczycielem“ jego był Franciszek Seidel. Ten ostatni występował w charakterze świadka, oskarżał Bliegego i zaprzeczał zeznaniom „ucznia“.

Zmienne są jednak koleje losu! Na wokandzie sądu była teraz sprawa Franciszka Seidla, oskarżonego o fałszywą grę w karty, a Bliege stanął w charakterze świadka.

Oskarżony przyznaje że grał kiedyś w towarzystwie dwie godziny w karty, ale postępował uczciwie i nietylko że nie wygrał pieniędzy, ale nawet ze swoich pieniędzy stawiał szampana. Kiedy wychodził z domu wspomnianego dnia, miał 78 rb., a po powrocie pozostało mu tylko 7 rubli.

Swiadek Beck zeznał pod przysięgą, że współgrający Jochman ostrzegł go, że Seidel gra fałszywie, dając karty ze środka talji, zamiast właściwych. Beck przegrał wtedy 200 rb.

Henryk Jochman zeznał, że złapał Seidla na fałszywej grze podczas gry z Beckiem. Sam świadek przegrał na 2 posiedzeniach 400 rb.

35-letni „uczeń" Artur Bliege, skazany już na 1 rok więzienia, zeznał, że był obecnym przy wspomnianej grze. Kiedy się wykryło, że Seidel gra nieuczciwie, Beck zażądał z powrotem swych pieniędzy. Po dłuższym targu Seidel dał Beckowi 50 rb., przyczem żartowano jeszcze, że Beck przegrał konia, a odebrał ogon.

Oskarżony dowodzi, że wspomniane 50 rb. pożyczył Beckowi. Wyjaśnia się jednak, że Seidel nigdy się o zwrot „pożyczki" nie upominał.

Poza tem Bliege stwierdza pod przysięgą, że Seidel uczył go nieuczciwie grać w karty, ale już po posiedzeniach z Beckiem i Jochmanem.

Prokurator wnosi z §§ 591 i 289 ros. kod. karn. o 1 rok więzienia i o 2,000 marek kary, gdyż podsądny oszukiwał w celu otrzymania zysku.

Sąd przyjął pod uwagę, że Seidlowi nie dowiedziono znaczenia kart i notorycznego oszukiwania; z drugiej strony oskarżony bezczelnie kłamie, co jest okolicznością łagodzącą. Wobec tego sąd uznał za stosowne skazać go na 6 miesięcy więzienia, nie zaliczając mu zupełnie więzienia śledczego.

Ucieczka z więzienia.

Akt oskarżenia zarzucał 19-letniej Marjannie Tymieniewskiej, że w nocy z 22 na 23 listopada r. ub. razem z niejaką Rüdge uciekła z więzienia w Głownie, usunąwszy przemocą przeszkody i zamknięcia, które broniły dostępu do celi

Oskarżona twierdzi, że Rüdge sama wyłamała okno w celi.

Przewodniczący zaznacza, że Tymieniewska na śledztwie pierwiastkowem przyznała się do udzielenia Rüdgowej pomocy.

Wzięta w krzyżowy ogień pytań, oskarżona przyznaje, że Rüdgowa wyciągnęła gwoździe, a ona z nią razem odsunęła kraty. Zresztą cała ucieczka była uplanowana przez Rüdgową.

Prokurator przyznał oskarżonej okoliczności łagodzące i wnosił o dwa miesiące więzienia.

Sąd poszedł jeszcze dalej i skazał Tymieniewską na 1 miesiąc więzienia, która to kara uważana jest za pokrytą przez więzienie śledcze.

Ostatnie wiadomości.

Afera szpiegowska w Szwecji.

Haga, 22 lipca. (T. wł.) W sprawie afery szpiegowskiej w Szwecji na rzecz ententy donoszą ze Sztokholmu, iż jeden z agentów, Mannerholms, otrzymać miał polecenie donoszenia o terminie przybywania i odjazdu okrętów niemieckich z Lules. Inny znowu spełniał podobne zlecenie w Gefle.

Droga murmańska.

Sztokholm, 22 lipca. (T. wł.) „Nowoje Wremia" donosi, iż od 30 czerwca była prowadzona rewizja senatorska na drodze murmańskiej. Okazało się, że owa kolej żelazna, za szybką budowę której były minister komunikacji, Trepow, otrzymał tyle odznaczeń, jest tak dalece niesolidnie budowana, iż nietylko nie można użyć jej do celów praktycznych, lecz raczej uważać ją należy za dekorację. Rewizja ujawniła podobno głównych winowajców oraz cele, dla których dokonano tego szczegółowego dzieła.

Animusz w armji rosyjskiej.

Berlin, 22 lipca. (T. wł.). Korespondent specjalny „Vossische Ztg." donosi ze Sztokholmu, iż prasa rosyjska przyznaje, że podczas ataku na Koniuchy dywizję 12 i 13, które wzbraniały udać się na front galicyjski i zostały tam sprowadzone siłą, musiano na skutek rozkazu Kereńskiego posłać w ogień jako kolumny czołowe pod grozą karabinów maszynowych. Jest to zresztą stara zasadą Brusiłowa, który zawsze popędzał kolumny do szturmu przy pomocy własnych karabinów maszynowych. Oficerowie ze straconych posterunków, wycofujący się ze swymi oddziałami z pod morderczego ognia, są częstokroć przez Kereńskiego degradowani i wcielani jako szeregowcy bez broni do kolumn idących do ataku.

Demoralizacja w armji francuskiej.

Berlin, 22 lipca. (Tel. wł.). Pewien szeregowiec 119 pułku piechoty francuskiej pisze do rodziców swych w liście z dnia 5 czerwca r. b. między innemi, iż w armji francuskiej szerzy się demoralizacja—36 i 129 pułk odmówiły stanowczo udania się na stanowisko, a w 74-ym wydarzyło się prawie te samo; następnie pułkom tym przyrzeczono, iż 25 proc. otrzyma urlopy, lecz pomimo to nie chciały ustąpić. Wrzenie udziela się również innym pułkom, i należy temu położyć koniec.

W pewnym liście z dnia 27 maja powiedziano: Mówisz o urlopie. Zamiast dłużej czekać, powinniście zrobić tak, jak 52-gi; Fersol zakomunikował mi, że u nich 166 ludzi wyjechało bez urlopów.

Demoralizacja szerzy się coraz bardziej wskutek chybionej ofensywy.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 21 lipca. Wielki sztab generalny donosi 20 lipca:

Front zachodni: W kierunku **Wilna** w ciągu całego dnia toczyła się ożywiona akcja artyleryjska. Po energicznem przygotowaniu artyleryjskiem nieprzyjaciel atakował wielokrotnie wojska na froncie **Kenicaki—Garbuzow** (30 wiorst na południe od Brodów). Wszystkie ataki narazie odparto. O godz. 10-ej pułk 607, znajdujący się w tej samej okolicy w odcinku Batkow—Manjur, opuścił samowolnie swe rowy i cofnął się. Spowodowało to odwrót oddziałów sąsiednich i dało nieprzyjacielowi możność powiększenia swego sukcesu. Klęska nasza daje się wytłomaczyć faktem, iż pod wpływem agitacji maksymalistów wiele oddziałów wojsk, które otrzymały rozkaz wspierania oddziałów zaatakowanych, urządzało wiece i obradowało nad tem, czy mają słuchać rozkazów. Wiele pułków odmówiło pełnienia swych obowiązków wojskowych i porzuciło swe stanowiska bez wszelkiego nacisku ze strony nieprzyjaciela. Wszelkie usiłowania dowódzców i komitetów, by nakłonić je do spełniania rozkazów, pozostały daremnemi.

Na wschód od **Brzeżan** i na południe od **Szybalina** austrjacy i niemcy zawładnęli po ponownym ataku częścią naszej pierwszej linji rowów. Próby nieprzyjaciela, by zaatakować nas na południe od **Brzeżan**, zostały odparte przy pomocy ognia.

Na wschód od **Halicza** oddziały, zajmujące **Błudniki**, opuściły tę wieś, a nieprzyjaciel skorzystał z tego i zajął ją. Próba odbicia wsi nie powiodła się.

Obwieszczenie.

Zmieniając rozporządzenie z dnia 1 listopada 1916 r. („Deutsche Lodzer Ztg." № 306 z dnia 4 listopada 1916 r.) ogłasza się niniejszem, zgodnie z rozporządzeniem uzupełniającem z dnia 16 października 1916 r. do rozporządzenia o ruchu osobowym z dnia 10 września 1915 r., że powiaty sąsiadujące z pow. łódzkim, składającym się z pow. łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego są następujące: sieradzki, łęczycki, łowicki, skierniewicki i rawski. Powiat kutnowski, w myśl rozporządzenia z dnia 16 października 1916 r. za powiat sąsiedni nie uchodzi.

Osoby zamierzające wybrać się do wymienionych powiatów sąsiednich pieszo, konno albo wozem, pozwolenia na podróż nie potrzebują.

Łódź, 20 lipca 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

Loehrs.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.